

**Mikołaj Marcela, *Monstruarium nowoczesne*,
Wyd. Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015, ss. 340**

Zjawiska i tematy kryjące się pod szerokim pojęciem „grozy” cieszą się dużą popularnością od dawna, od dawna powstaje opisująca je literatura naukowa, m.in. w ramach ujęć kulturoznawczych, literaturoznawczych, filmoznawczych, antropologicznych czy socjologicznych. Wiele z nich, zwłaszcza w ostatnich latach, czerpie z kultury popularnej i to ją czyni materiałem badawczym. Na gruncie polskim ukazały się choćby takie ważne pozycje, jak: *Wokół gotycyzmów* (2002) i *Gotycyzm i groza w kulturze* (2003) pod redakcją Grzegorza Gazdy, Agnieszki Izdebskiej i Jarosława Pluciennika, *Erotyzm, groza, okrucieństwo — dominanty współczesnej kultury* pod redakcją Magdaleny Kamińskiej i Adama Horowskiego (2008), *Od gotycyzmu do horroru* Anny Gemry (2008) czy *Horror w literaturze współczesnej i filmie* Anity Has-Tokarz (2011). Do tej listy można dopisać będące przedmiotem niniejszej recenzji *Monstruarium nowoczesne* Mikołaja Marceli, które także wpisuje się w nurt rozważań nad grozą w kulturze. Publikacja o podobnym tytule, lecz rozumiejąca tytułowe monstra w zupełnie inny sposób, czyli *Monstruarium* Anny Wieczorkiewicz (2010), także warta jest przywołania w tym wstępie.

Marcela zbudował swoją książkę w podobny sposób jak Anna Gemra — oboje skoncentrowali się na postaciach-symbolach. U autorki *Od gotycyzmu do horroru* są to: wampir, Frankenstein i wilkołak, natomiast w *Monstruarium nowoczesnym* znajdziemy takie kategorie i zarazem rozdziały, jak: Wampir, Zombie, Post-Ghosts, Obcy, Cyborgi/Androidy. Łatwo zauważyć, że katowicki badacz czyni ukłon w stronę współczesnej kultury popularnej; widać to także w samym spisie treści, w którym niemal każdy tytuł podrozdziału to gra słowna i intertekstualna (choćby „[W]inne zombie”, „Jeszcze Polska nie-umarła” czy „*Surogaci*, czyli jak nie dać ciała”). Autor sygnalizuje w ten sposób — w sposób zamierzony lub nie — że jego książka nie jest przeznaczona dla każdego odbiorcy, nawet literaturoznawcy czy kulturoznawcy, mimo że są w niej fragmenty o charakterze popularnonaukowym. Marcela, pisząc o monstrach, wymaga od czytelnika dużej wiedzy na temat ich pochodzenia i powstałych dotąd tekstów kultury z ich udziałem, np. romantycznych, a przede wszystkim dobrego rozeznania w materiale badawczym, czyli w najnowszej (choć nie tylko) kulturze angloamerykańskiej.

We wprowadzeniu do publikacji znajdziemy wyjaśnienia dotyczące przedmiotu badań, założeń autora, a także pewną charakterystykę nowoczesności i jej lęków. Relacje Rozumu/Logosu i potworności utożsamianej z folklorem, innością, marginesem to odwieczny konflikt, którego zniekształconym odbiciem są, wedle autora, monstra. Doświadczenie inności właśnie z perspektywy „człowieka Zachodu” to punkt wyjścia do prezentacji kolejnych figur lęku. Pierwszą z nich jest Wampir — symbol nie do końca określonej nieczystości (seksualnej?), budzący wstret i fascynujący zarazem, reprezentujący krytykę władzy, wyższych sfer i kultury wysokiej (45). Marcela porusza przy tym tematy takie, jak: homoseksualizm, stosunki imperialne, kapitalizm, przekraczanie tabu, nowe technologie, feminizm; sięga do klasycznej powieści gotyckiej, by pokazać, jak zmieniła się od czasu jej świetności postać krwiopijcy. Współczesne przykłady to m.in. powieści Anne Rice oraz *Zmierzył czy Czysta krew*.

Zombie ze swoimi najstarszymi (Haiti) i najnowszymi (biały wędrowcy z *Gry o tron*) wcieleniami jest przedmiotem rozdziału drugiego. „Pochodzenie” tego potwora, pokrótce przedstawione w publikacji, sprawia, że kontekstem dla mówienia o nim stają się: relacje pracowników i pracodawców, rasizm, wykluczenie, konsumpcja, wyparcie śmierci. Badacz podkreśla przy tym, że zombie to figury bardziej filmowe niż literackie i charakteryzuje je głównie na przykładzie horrorów filmowych, takich jak *Ziemia żywych trupów* czy *The Walking Dead*, rzadziej odwołując się literatury.

W kolejnej części Marcela wprowadza nazwę Post-Ghosts. Ma ona odpowiadać współczesnym reprezentacjom duchów, głównie tych romantycznych. Wprowadzając czytelnika w temat poprzez sięgnięcie m.in. do *Hamleta*, *Snów Marii Dunin*, teorii Freuda czy Žižka, odpowiada na pytanie, co mówią dzisiejsze amerykańskie zjawy. Interpretuje *Ducha* z 1982 roku jako krytykę ówczesnej polityki, rozwoju mediów (telewizji) i odpowiedź na kryzys. Finanse, ekonomia, rynek nieruchomości, problem niechcianych dzieci i uwikłanych w opresyjny system kobiet to problemy, które badacz odnajduje w *Amityville* czy serialu *American Horror Story*.

Rozdział czwarty został poświęcony Obcemu. Marcela stawia tu ważne pytanie: skoro wszyscy są Inni, to kto nie jest obcy?, które pozostaje w tle rozważań dotyczących takich kryjących się za tytułowym monstrum zagadnień, jak: ksenofobia, rasizm, homofobia, lęk przed chorobą (AIDS), kobiecość (por. *Literatura menstrualna* Izabeli Filipiak), macierzyństwo, korporacjonizm. Ta część płynnie łączy się w zakończeniu mówiącym o Cyborgach/Androidach i ewolucji człowieka do superczłowieka. Hybrydy ludzi i maszyn komplikują status „człowieczeństwa”, zacierają granice między tym co ludzkie i nieludzkie. Reprezentują strach przed narodzinami sztucznych ciał i zastąpieniem przez nie człowieka (286–287), przed „czymś nowym”.

Na przykładzie poszczególnych monstrów możemy prześledzić, jak zmieniały się ludzkie lęki i co symbolizują ich wcielenia. *Monstruarium nowoczesnemu* wydaje się przyświecać podobny cel do tego, o jakim pisała Anna Wiczorkiewicz w swojej publikacji: próba odpowiedzi na pytanie, po co nam potwory. Bardzo ważną uwagę na temat swojego podejścia do popkulturowej „potworności” autor zawarł w przypisie, gdzie polemizuje z koncepcją Anny Gemry wyłożoną w książce *Od gotycyzmu do horroru. Wilkołak, wampir i Monstrum Frankenstein w wybranych utworach*. Marcela – w przeciwieństwie do Gemry — dostrzega w popularnych przepisaniach motywu znanych monstrów coś więcej niż tylko powtórzenie i przetworzenie. „Powrót potwora to dla mnie każdorazowo odpowiedź na zmianę (społeczną, ekonomiczną, polityczną, kulturową) i wyraz próby zmierzenia się z nią” (32) —

pisze autor. W jego publikacji nie znajdziemy dokładnego prześledzenia ewolucji wszystkich potworów, mimo że pojawiają się punkty takie, jak historia czy pochodzenie danej postaci. Marcela koncentruje się na ich współczesnych odsłonach, przyczynach ewentualnych przekształceń, a przede wszystkim na tym, co symbolizowały i co znaczą dzisiaj dla (po) nowoczesnego człowieka. W myśl zasady „Powiedz mi, czego się boisz, a powiem ci, kim jesteś” próbuje odpowiedzieć na pytanie, które stawiała już Maria Janion, czyli co nurtuje podświadomość.

Niewątpliwą zaletą recenzowanej publikacji jest wskazanie określonego kręgu kulturowego, który poddawany jest badaniu. Wybór autor uzasadnia twierdzeniem — wydaje się, że słusznym — iż kultura angloamerykańska stała się naszym podstawowym słownikiem symbolicznym (32–33) i analizując przykłady właśnie z niej czerpane, można dokonywać małych uniwersalizacji w obrębie poszczególnych „monstrów”. Nie można odmówić *Monstrarium nowoczesnemu* podbudowy filozoficzno-kulturowej ani bogactwa przykładów. W obrębie samych rozdziałów, choć są one jasno nazwane według podstawowych figur potworności, panuje spory nieporządek. Wydawałoby się, że narracja jest prowadzona linearnie, np. od zasygnalizowania historii zombie poprzez kolejne reprezentacje i ich symbolikę po najnowsze przykłady, jednak mieszanie analiz tekstów literackich, interpretacji dzieł filmowych, wywodów filozoficznych, fragmentów eseistycznych i kolejnych intertekstualnych gier powoduje, że czytelnik, zwłaszcza niezaznajomiony z kulturą popularną, gubi się w gąszczu odniesień. Autor nie wyjaśnia właściwie, dlaczego wybiera te, a nie inne teksty, dlaczego niektóre analizuje, a niektóre tylko wspomina. Brak klarownego wyłożenia kryteriów doboru przykładów i ilości poświęconej im uwagi sprawia, że wywód nie jest do końca przejrzysty.

Obszerna filmografia (i „serialografia”), wydzielona w bibliografii, to z kolei zaleta, podobnie jak sięganie do literatury popularnej, która wciąż w dyskursie akademickim jest marginalizowana. Marcela nie traktuje jej jak gorszej siostry kultury wysokiej, wręcz przeciwnie — stwierdza nawet: „Dzisiaj wszak znaczenie kultury popularnej i jej wpływ na sposób postrzegania przez nas świata są co najmniej tak istotne, jak niegdyś tego, co funkcjonowało pod mianem «kultury wysokiej»” (32). O wyzwalającej mocy popkultury wspomina także w „Suplemencie”, w którym sięga do kultury polskiej, przywołując choćby *Nowych Żydów* Igora Ostachowicza. Przykłady czerpane z najnowszej literatury i filmu stanowią podstawę analiz. Serial *American Horror Story* jest dla Marceli krytycznym przeglądem amerykańskich upiórów, a tytułowy bohater *Dextera* — symbolem nowoczesnego półczłowieka i nadczałowieka zarazem. Obawa przed tym, że potwory zajmą miejsce ludzi, monstra opisane w „Zakończeniu”, czyli cyborgi i androidy, to już krok w stronę posthumanizmu i nowych lęków. Mimo wszystko trudno oprzeć się wrażeniu, że wszystkie potwory reprezentują właściwie zawsze to samo.

W kwestii uniwersalnego znaczenia samych potworów *Monstrarium nowoczesne* nie mówi właściwie niczego nowego, gdyż stwierdzenie, że nie powstają one w próżni, a są często wynikiem różnych niesprawiedliwości, np. marginalizowania niektórych grup społecznych, można znaleźć choćby w *Filozofii horroru* Noëla Carrolla, której nie odnalazłam w bibliografii, podobnie jak większości wymienionych na początku polskich publikacji na pokrewne tematy. Pominięcie rodzimych opracowań dotyczących grozy w kulturze, zwłaszcza *Wokół gotycyzmów* i *Horroru w literaturze współczesnej i filmie*, gdzie analizowano niekiedy te same egzemplifikacje, utrudnia ocenę i budzi wątpliwości dotyczące nowatorstwa recenzowanej publikacji.

Największą wartością książki Mikołaja Marcei pozostaje sięganie do przykładów spoza głównego nurtu kultury — choć można się zastanawiać, jak słusznie zauważa autor, co jest w tej chwili nurtem głównym — oraz zawężenie obszaru badań do kultury angloamerykańskiej, co pozwala odróżnić tę publikację choćby od wspomnianej już książki Anny Gemry. Łączenie dyskursów: kultury popularnej z wysoką czy językowych zabaw z poważnym wywodem naukowym, można uznać zarówno za wartość *Monstruarium nowoczesnego*, jak i za zarzut wobec niego. Niemniej jednak jest to publikacja warta uwagi, szczególnie dla tych badaczy, którzy tematem swoich zainteresowań czynią nie dość jeszcze wyeksploatowane obszary popkultury: najnowsze produkcje serialowe i filmowe.

ANNA ZATORA